



Kosmiczna Samotność

Carl. H. Stevens

Kosmiczna Samotność

Carl H. Stevens

Carl H. Stevens Jr. jest założycielem, a obecnie pastorem seniorem kościoła Greater Grace w Baltimore, Maryland w USA, założycielem Maryland Bible College and Seminary oraz twórcą międzynarodowej audycji radiowej „The Grace Hour”.
Ta broszura powstała na podstawie kazań głoszonych przez pastora Stevensa.

wszystkie cytaty biblijne, z wyjątkiem oznaczonych w inny sposób, pochodzą z Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu wydane przez Towarzystwo Biblijne w Polsce

Copyright 1985 by Grace Publications
Originally published in English under the title
Cosmic Loneliness by Carl H. Stevens
All Rights Reserved

Nawiasy [] zawierają uzasadnione słowa wyjaśniające lub komentarze nie wyrażone w bezpośrednim tekście oryginalnym.



Polish edition published
by Kościół Ewangeliczny „Misja Łaski”, Warszawa, 2008
Produced by permission of Grace Publications

Przekład: Halina Szawlińska

Niniejszy tekst jest dosłownym zapisem wygłoszonego kazania. Największym pragnieniem przyświecającym tłumaczeniu było to, aby jak najwierniej oddać przekazaną myśl Bożą, zachowując styl i specyfikę mówcy oraz ekspresję głoszonych słów.

Spis Treści

WSTĘP	6
Rozdział Pierwszy PROBLEM SAMOTNOŚCI CZŁOWIEKA	8
Rozdział Drugi PRODUKT UBOCZNY NIEZDEFINIOWANEGO NIEPOKOJU	11
Rozdział Trzeci SKUTKI KOSMICZNEJ SAMOTNOŚCI	17
Rozdział Czwarty NIEZAWODNA DROGA UCIECZKI OD SAMOTNOŚCI	20

Kiedy wierzący w Jezusa Chrystusa pozwoli samotności przebywać w swoim umyśle i duszy przez jakiś czas, ignorując zaopatrzenie na zwycięstwo, które znajdujemy w Piśmie Świętym, otwiera drzwi na proces samozniszczenia spowodowanego przez kosmiczną samotność. Kosmiczna samotność jest rezultatem samotności zasilonej przez siły zła, które osaczają duszę i walczą przeciwko takiej osobie w zewnętrznej atmosferze. Celem tej książki jest ukazanie źródła i skutków kosmicznej samotności w taki sposób, aby została ona zdefiniowana w naszym życiu. Kiedy jest zdefiniowana, wierzący może zastosować Boże obietnice i dane w łasce zaopatrzenie, by pokonać samotność, która w wielkim stopniu paraliżuje kościół dwudziestego wieku.

Wstęp

David Riesman stwierdził, że samotność jest jednym z największych dylematów człowieka. Według ogólnej opinii psychologów samotność jest rezultatem „niezdefiniowanego niepokoju”, któremu pozwalamy istnieć w procesie myślowym, nie próbując rozwiązać tego problemu bądź stawić mu czoła.

Czytając tę broszurę przyjrzyjcie się progresji samotności, jak staje się ona coraz bardziej dotkliwa i w jaki sposób kosmiczna samotność ogarnia jednostkę ludzką. Kosmiczna samotność to zasilenie ludzkiej samotności przez siły szatańskie działające w atmosferze.

Biblia opisuje szatana jako złego, księcia mocy powietrza, zwodziciela, którego samowolnie wyznaczonym celem jest zaślepienie oczu człowieka na prawdę dotyczącą Jezusa Chrystusa. Nie zbawiony, naturalny człowiek jest w niewoli światowego systemu znajdującego się pod panowaniem szatana, niezależnie od tego, czy to rozumie i uznaje, że tak jest.

Chociaż człowiek zbawiony, narodzony na nowo przez przyjęcie Jezusa Chrystusa jako swojego Zbawiciela stał się dzieckiem Bożym przez wiarę w Chrystusa Jezusa, na ziemi jest wystawiony na zasadzki i strategie szatana mające na celu powstrzymanie go od zrozumienia i doświadczenia prawd dotyczących dziedzictwa jakie ma w Chrystusie.

Wierzący, który w swoim życiu daje dostęp samotności wytworzonej przez niepokój, nie pozwalając na wykrycie jej i rozwiązanie problemu poprzez przemianę będącą wynikiem działania Chrystusa i Słowa, dosłownie zaprasza diabelskie siły atmosfery, by prowadziły go do większej i głębszej samotności aż do stanu samotności kosmicznej.

Moim celem w tej broszurze jest zbadanie problemu samotności, przyjrzenie się jej skutkom i zaoferowanie biblijnego rozwiązania, które uzdolni człowieka do stawienia czoła problemowi i zwycięskiego rozprawienia się z nim poprzez nadnaturalną moc Słowa Bożego. Bez Słowa człowiek zostaje z opcją

programów ulepszania siebie, samorealizacji, psychoanalizy i psychoterapii. Te opcje mogą podnieść jego pragnienia i napady spowodowane niepokojem na wyższy, bardziej akceptowalny poziom zachowania, ale ostatecznie nie przynoszą żadnych korzyści w walce z tym problemem.

Rozdział Pierwszy

PROBLEM SAMOTNOŚCI CZŁOWIEKA

Często pojawia się pytanie: „Dlaczego ludzie są tacy samotni?” Co sprawia, że są tacy nieszczęśliwi, nawet pośrodku niezwykle błogosławieństwa? Dlaczego wydaje się, że tak wielu ludziom zewnętrznie „dobrze idzie”, jednak nieustannie cierpią smutek z powodu samotności? Dlaczego ponad dziesięć tysięcy nastolatków w USA popełniło samobójstwo w zeszłym roku? Dlaczego wielu uzdolnionych ludzi zмага się z tym, by być „na topie” w swoim zawodzie, jednak po osiągnięciu tego celu czują się bardzo nieszczęśliwi? Co powstrzymuje pary małżeńskie przed otwarciem się na siebie i uczciwym rozprawieniem się ze swoją indywidualną samotnością w związku małżeńskim?

Świeccy psychiatrzy i psycholodzy mają wiele do powiedzenia odnośnie tej ważnej kwestii. W swojej książce *The Lonely Crowd* (Samotny tłum) David Riesman opisał masy jako samotnych ludzi. Stwierdził, że samotni ludzie są wszędzie. Mogą mieć uśmiech na twarzy. Ich postawa w czasie rozmowy może wydawać się w porządku, ale w rzeczywistości są samotnym tłumem. Wielu ludzi może śmiać się w danym momencie, sugerując wewnętrzną stabilizację i samowystarczalność, ale śmiech jest często po prostu emocjonalnym wyrażeniem głębokiej wewnętrznej potrzeby. Czyjaś zdolność do śmiania się czy innych zewnętrznych oznak zakładanego dobrego samopoczucia niekoniecznie wskazuje na wolność od samotności.

Zdefiniowanie problemu

Psychiatria powszechnie uznaje samotność jako formę niepokoju. „Freud, Rank i inni sugerowali, że wszelki niepokój ma swoje źródło w strachu przed oddzieleniem. I stąd samotność świadomość oddzielenia może zamienić się w najbardziej bolesną, uświadomioną i bezpośrednią formę niepokoju.” Riesman doszedł do wniosku, że samotność wytwarza system wartości

uwarunkowany dostosowywaniem się do „stada”, chyba, że ktoś ośmieli się wyjść z szeregu, czy być innym, czyniąc siebie ofiarą niepokoju.

Rollo May dość ciekawie mówi: „Samotność jest powszechnym doświadczeniem tych, którzy starają się dostosować do innych, z jednej strony są zmuszeni do tego z powodu samotności, a z drugiej umocnienie swojej pozycji przez upodobnienie się do innych redukuje ich poczucie indywidualności i doświadczania osobistej tożsamości. Ten proces doprowadza do wewnętrznej pustki i przez to jest przyczyną większej samotności.”

Zatem według świeckiej myśli dostosowywanie się do społeczeństwa jest powszechną drogą ucieczki od niepokoju wytworzonego przez samotność, ale uważa się ten sposób za nieefektywny, ponieważ prowadzi do „niepokoju neurotycznego.”

Skoncentrujmy się na niepokoju, zanim przejdziemy do problemu samotności. Definicja niepokoju według Webster'a brzmi: „dotkliwa lub wyrażona lękiem niespokojność umysłu, zazwyczaj w związku z zagrożeniem lub przewidywaniem choroby; anormalne i owładniające poczucie lęku i strachu często charakteryzujące się objawami fizycznymi (jak pocenie się, napięcie i przyspieszone tętno) z powodu niepewności związanej z rzeczywistością i naturą zagrożenia oraz obaw dotyczących swojej zdolności do poradzenia sobie z nim.” Rollo May definiuje niepokój jako „reakcję na zagrożenie wartości, z którymi ktoś utożsamia swoje istnienie jako osoby” i dodaje, że „osoba może poradzić sobie z niepokojem do tego momentu, kiedy wyznawane przez niego wartości są silniejsze niż zagrożenie.”

Relacje wartości

Identyfikacja i definicja niepokoju przez powyższe źródła do tego momentu była pomocna w wykazaniu, że problem niepokoju jest uznawany zarówno w świecie myśli świeckiej jak i w biblijnym światopoglądzie. Jednak dalej różnice w sposobie radzenia sobie z niepokojem stają się bardzo wyraźne. Na przykład May podkreśla, że aby stawić czoła i wykorzystać niepokój jako środek do wzrostu i zdobycia doświadczenia, osoba musi posiadać zdolność do wybrania odpowiednich wartości w oparciu o zasoby pochodzące z jej własnej siły. Problem polega na tym, że te wartości nie są ustalone i ugruntowane, ponieważ podlegają nieustannemu procesowi traumatycznych zmian. Zatem prawdą jest, że wartości i niepokoje są blisko powiązane ze sobą, ale to właśnie świecka koncepcja wartości prowadzi ludzi do niekończących się poszukiwań i gonitwy za odpowiedzią na ogromny dylemat człowieka jakim jest samotność.

Przeanalizuj dokładnie cytaty z książki May'a dotyczący systemu wartości społeczeństwa z psychologicznego punktu widzenia. „Kiedy w społeczeństwie same założenia są zagrożone, wówczas jednostka nie ma podstawy, w oparciu o którą może nabrać orientacji, gdy jest skonfrontowana z

konkretnym zagrożeniem. Ponieważ w takim czasie wewnętrzna cytadela społeczeństwa sama w sobie jest w stanie zamieszania i traumatycznej zmiany, jednostka nie ma solidnego gruntu, na którym może stawić czoła konkretnemu zagrożeniu, jakie stoi przed nią. W przypadku pojedynczego człowieka rezultatem tego jest całkowita dezorientacja, psychologiczne zamieszanie, a stąd chroniczna lub przeraźliwa panika i niepokój. Czyż nie taki jest stan naszej kultury w dwudziestym wieku? Innymi słowy uważam, że rozpad założeń naszej historycznej kultury w dwudziestym wieku, który wykazałem w tym rozdziale jest blisko powiązany z rozprzestrzeniającym się niepokojem. A to jest połączone także z konkretnymi trudnościami ludzkich dylematów, jakim musimy stawić czoła w naszych czasach.”

Stykając się z problemem braku stabilizacji i zmiennej natury wartości May dochodzi do wniosku, że niepokój jest nieunikniony. Dlatego człowiek musi być twórcą swojej własnej przemiany wartości, dostosowując się do środowiska i środowisko do siebie, aby skutecznie poradzić sobie z niepokojem. May definiuje dojrzałość jako trzymanie się wartości, ale nie podkreśla ważności prawdy czy uzyskania satysfakcji z wartości. To jest raczej dojrzała ludzka świadomość oddania się poszukiwaniu prawdy i piękna, a nie faktyczne znajdowanie jej, które prowadzi do wewnętrznego poczucia bezpieczeństwa i pewności siebie.

W rzeczywistości ten ideał uosabia to, co może najlepszego uczynić dla siebie autonomiczny człowiek, istnienie Boże. Oczywiście nie robi on wielkich kroków w kwestii rozprawienia się z problemem niepokoju i jego 'produktów ubocznych' w oparciu o siłę swoich własnych zasobów. Ludzkie zmagania w celu wykorzystania niepokoju jako środka do wzrostu i osiągnięcia dojrzałości poprzez samorealizację, psychoanalizę i psychoterapię są nic nieznaczącymi wysiłkami, gdy zostaną skonfrontowane z rzeczywistością ograniczeń człowieka, ponieważ kres jego dążeń prowadzi jedynie do pewnej śmierci, która stawia go przed jeszcze większym dylematem.

Rozdział Drugi

PRODUKT UBOCZNY NIEZDEFINIOWANEGO NIEPOKOJU

Różnorodne formy niepokoju wytworzyły w społeczeństwie poczucie, że „nie ma drogi wyjścia.” Na przykład niespokojna osoba, która nie rozumie swojego niepokoju nie jest w stanie przezwyciężyć tego stanu. Dlatego posiada niezdefiniowany niepokój. Ten niezdefiniowany niepokój wytwarza niezdefiniowany uraz w ludzkiej duszy w formie samotności. Niezdefiniowany uraz, określane jako neurotyczny niepokój, zmusza jednostkę do dostosowywania się. Taka osoba dostosowuje się do innych wokół siebie, aby uciec od swojej samotności.

Rozwój niepokoju

Ilustracją dla tej zasady może być przeciętny nastolatek. Dlaczego odczuwa niepokój? Obawia się o to, czy odniesie sukces, czy wybierze dobry zawód, czy będzie kochany, czy znajdzie partnera/partnerkę, czy będzie ugruntowany w efektywnych wzorcach zachowania. Jednak przeciętny nastolatek nie jest w stanie poradzić sobie z tymi niepokojami i kończy żyjąc w poczuciu osamotnienia. Ma w sobie desperackie pragnienie, które musi być wypełnione. Z naturalnego punktu widzenia ma dwie opcje. Może wziąć na siebie neurotyczny, socjopatyczny lub psychopatyczny problem, albo może dostosować się do świata i jego systemu wartości. Idąc do świata chrześcijański nastolatek odwraca się od norm i standardów wiary chrześcijańskiej i wkracza w niepewny świat samozadowolenia i osiągnięć, które mają sprawić, że będzie akceptowany. Nie zdając sobie sprawy z tego, że to szatańska aranżacja lub okoliczności w jego życiu sprawiają, że czuje się akceptowany, myśli, że problem samotności został rozwiązany. Mijają miesiące, pół roku i nastolatek czuje się obdarowany światową akceptacją w noworozwiniętych dziedzinach przystosowania się; akceptacją ludzi, którzy nie rozumieją powagi tego trendu.

Po jakimś czasie nastolatek odkryje, że nie ma tożsamości. Ponieważ wybrał wypełnienie swojej samotności poprzez upodabnianie się do wzorców systemu świata, stracił doświadczenie utożsamienia się z Chrystusem, które poprzednio rozwijał w swoim życiu.

Kiedy przychodzi do rozwiązywania problemów i stawiania czoła przyszłości, taki nastolatek nie wie, kim jest. Prowadzi życie, któremu brak definicji co do tego, że odstąpił od biblijnych wartości i standardów poprzez upodabnianie się do systemu wolnego od standardów i absolutów. Podejmuje decyzję, by iść na studia, ponieważ każdy to robi i tego oczekuje się od niego, ale jest bardzo nieszczęśliwy. Może zacząć brać narkotyki. Może przyjąć niemoralny styl życia. Być może uczy się na tyle, by się prześlizgnąć, oszukując po drodze. Nie mniej jednak w miasteczku studenckim jest samotnym dzieckiem. Frywolność narkotyków, alkoholu i imprez może zakryć na dwa, trzy dni jego samotność, ale ona powraca, kiedy zabawa się kończy. Odczuwa ogromną pustkę i wydaje się, że nie ma drogi wyjścia. To może być tłumione i zakrywane, ale nigdy nie ma ulgi, ani rozwiązania. Czas mija, jego rodzice obserwują jego stan i próbują odkryć, jak z nim postępować. W jaki sposób mogą mu pomóc? Jak mają sobie z tym poradzić? Niestety przeciętny rodzic od lat znajduje się w takim samym położeniu jak dziecko. Jednak samotność rodziców została ugruntowana przez długi okres czasu poprzez różne sposoby postępowania, nastroje oraz nowe, lepsze i bardziej odpowiednie metody zakrywania jej. Podobnie jak w przypadku dziecka, ich celem również jest bycie akceptowanym i utrzymanie się w tym egoistycznym świecie. Stając się częścią tłumy, który równa do „stada”, zatarali wszelką możliwość zwycięstwa nad pierwotną przesłanką, która zainicjowała zejście na drogę samotności. Na tym polega problem niezdefiniowanego niepokoju. Świeccy pisarze i autorzy ukazali nam problem z ludzkiego punktu widzenia, ale jedyne rozwiązanie dla samotności pochodzi ze zrozumienia Bożego punktu widzenia i zasad zawartych w Słowie Bożym, które pozwalają poradzić sobie z samotnością wytworzoną przez niepokój.

W tym roku People Magazine podał, że większość z dziesięciu tysięcy nastolatków, które popełniły samobójstwo pochodziła ze stosunkowo stabilnych domów. Żyli na poziomie wyższej klasy średniej, a nawet klasy wyższej, rodzice kochali ich i troszczyli się o nich. W przeciwieństwie do wcześniejszych statystyk dotyczących samobójstw, większość tych dzieci nie pochodziła z rozbitych rodzin. Autor raportu określił przyczynę tych samobójstw jako „mistyczną”.

Ludzki punkt widzenia towarzyszy identyfikowaniu problemu, ale nie może dać odpowiedzi czy rozwiązania na pokonanie go. Z pewnością nie był w stanie także tego uczynić w przeszłości. Autor raportu ma absolutną rację w tym, że faktycznie jest coś mistycznego wokół faktów związanych z ostatnimi samobójstwami nastolatków, które miały miejsce w stabilnych domach i pozytywnym środowisku. Edukacja nie jest odpowiedzią, ponieważ zdobywanie

wiedzy nie oznacza osiągnięcie znaczenia i celu w życiu. Dzieci te, złapane w pułapkę konformizmu, stają się z konieczności niewolnikami niegodziwego systemu tego świata, któremu brak stabilności i absolutnych wartości, tracą swoją tożsamość i znaczenie w życiu, ponieważ niezdefiniowany niepokój wytworzył w nich nierozwiązywalny problem desperackiej samotności. Nie znajdując drogi wyjścia, wybierają zakończenie swojego istnienia. Poważny, bardzo subiektywny negatywizm zawładnął duszą dziecka, kiedy odkryło, że życie nie ma mu nic do zaoferowania. Instytucje edukacyjne naszego świeckiego społeczeństwa uczą, że Bóg jest martwy, a chrześcijaństwo jest fanatyzmem. Na religię patrzy się jako na coś, co jest przydatne dla niektórych ludzi, jeśli potrzebują jej, by sobie jakoś poradzić w życiu. Ale, aby móc upodobnić się do innych, religia powinna zostać na poziomie egzystencjalnym i podrzędnym. Z drugiej strony nastolatkowi mówi się, by zajmował się swoimi własnymi celami, systemem wartości i zdobywał swoje środowisko. Jednak samotność, która nie jest zaspokojona i napędza jego życie oraz nieustanny brak odpoczynku czyni go bezradnym w kwestii wypełnienia tych sugestii.

Konformizm połączony utratą własnej tożsamości

Otto Rank opisuje ten problem jako stratę wszelkiej możliwości na posiadanie indywidualności i zaistnienia jakiegokolwiek procesu dojścia do indywidualności. Postrzega masy (pisząc po I wojnie światowej) jako ludzi, którzy nie posiadają społecznej czy osobistej tożsamości, ponieważ zagubili się w stadzie. Nie znali siebie i dlatego zostali pozbawieni wyzwania do bycia dojrzałym jako jednostki w narodzie i w religii. Zostali pozbawieni przywileju rozwijania swoich umysłów dla zdrowego celu. Otto Rank nie był chrześcijaninem, ale zdawał sobie sprawę ze smutnego stanu swojego narodu wynikającego z nie dostrzegania swojej prawdziwej tożsamości.

Karen Horney, po przeprowadzonych badaniach w 1930 r. doszła do wniosku, że badanych ludzi cechowała samotność i niepokój, których nie byli w stanie zdefiniować. Stwierdziła, że ludzkość odczuwa pustkę, maskuje ją przez osobowość, wielomówność lub dostosowanie się do innych. Zgodziła się z Rank'em w tym, że równanie do „stada” wydaje się być doraźnym rozwiązaniem na poczucie niepokoju. Według jej opinii równanie do „stada” usuwa możliwość zaistnienia procesu, w którym jednostka mogłaby zacząć utożsamiać się z rzeczywistością i wkroczyć w osobistą tożsamość w różnych sytuacjach, zacząć poznawać siebie pośrodku populacji ludzkiej. Jest przeciwna konformizmowi, ponieważ jest on jedynie kolejnym krokiem do niezdefiniowanego życia osoby, która już posiada niezdefiniowany problem, a jego rezultatem są niezdefiniowane konsekwencje. Ten proces przyniesie jeszcze większą szkodę takiej osobie. Ponadto powiedziała również, że wartości tego, co niezdefiniowane wytwarzają problemy, których nie można rozwiązać, ponieważ

nie zostały zidentyfikowane. Równanie do „stada” to przyjmowanie jego bólu, frustracji i rozczarowania. Noc dla stada zawsze się kończy. Kieliszek zostaje wypity. Światła gasną w sali tanecznej. Zabawa i śmiech nie trwają długo. Konformizm, jej zdaniem, nie jest rozwiązaniem, ponieważ jednostka zostaje sama ze swoimi problemami, do których dochodzą problemy „stada”.

Około czterdziestu lat po napisaniu książki przez Karen Horney, w 1971 roku raport Kinsey'a kontynuował tę samą linię myślenia, zgadzając się z nią i pokazując, że nie wiele zmieniło się w ciągu ostatnich czterech dekad. Padło tam stwierdzenie, że masy przez cały czas, bardziej i bardziej są 'wciskane' do „stada”. Lata dwudzieste i trzydzieste odsłoniły dopasowywanie się do społeczeństwa i jego systemu, ale uważano, że w latach czterdziestych było lepiej i pojawiło się pewne zachęcenie w „stadzie”. Wydawało się, że ludzie zaczęli poszukiwać czegoś wartościowego i ważnego na własną rękę poza „stadem”. Jednak raport Kinsey stwierdza, że w latach sześćdziesiątych 'wciskanie się' do „stada” powróciło na nowo, chociaż było reakcją na to, co miało miejsce w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, która polegała na przyjmowaniu buntowniczej postawy wyrażającej się w porzucaniu osobistej tożsamości na rzecz tożsamości „stada” dzieci kwiatów. Mężczyźni nosili długie włosy, pojawił się hard rock i „stado” wykonypowało nowy (hipisowski - „różany”) styl życia. Tylko garstka tworzyła „stado” i z łatwością była przez nie akceptowana. Jedyne problemy polegały na tym, wszystko to skończyło się życiem w konsekwencjach „mentalności stada.”

Identyfikowanie źródła samotności

Do tego momentu nasza ocena pochodziła z ludzkiego punktu odniesienia, pozwoliliśmy świeckim myślicielom zidentyfikować problem, pokazując jednak, że ludzkie, świeckie spojrzenie nie jest w stanie dojść do rozwiązań dających życie. Jakże to wszystko ma znaczenie dla człowieka, który wierzy w Jezusa Chrystusa? Zewnętrznie może on nie upodabniać się do systemu wartości tego świata, czego rezultatem byłoby jawne zachowanie, znane mu jako grzech. Jawne grzeszne postępowanie jest jedynie odbiciem procesu myślowego, który je wytworzył. Osoba, która popełnia grzech niemoralności lub pijaństwa, nie robi nic innego jak objawia samotność, jaką odczuwa wewnątrz. Samotność nie jest tu wymówką, ale rzeczywistym problemem, który istnieje w głębi duszy. Zewnętrzne akty grzechu objawiają wewnętrzny problem. „Jak człowiek myśli w swoim sercu, taki jest” (tłum z ang. KJV). Osoba, która popełnia grzech niemoralności, źle czyni (Galacjan 5,19-21). Człowiek, który żyje pod panowaniem grzechu, oddaje się spełnianiu oraz zaspokajaniu pragnień i pożądliwości swojego ciała, rozwija wzorce pożądliwego myślenia. Karmi się stymulacjami i zostaje złapany w sidła potrzeby zaspokajania własnych pragnień. Ta pożądliwość wykracza poza sferę wyłącznie zmysłową i obejmuje

pożądliwość władzy, uznania i materialnego zysku. Przez małą chwilę, zaspokojona pożądliwość wydaje się wypełniać ukryty niezidentyfikowany niepokój, który czai się wewnątrz. Ciężar pustki wydaje się zniknąć, ale trwa to tylko przez krótki czas. Osoba taka przedłuża swoje zaangażowanie w bycie coraz bardziej zaspokajaną i potrzebuje większej stymulacji, ale w ostatecznym rozrachunku osiągnęła jedynie wzmożenie i rozwój swojego niepokoju.

Problem i jego konsekwencje pozostają i dalej prowadzą człowieka do rozpacz. Zaspokajając swoje pożądliwości, odsuwa on kwestię rozprawienia się ze swoją samotnością poprzez zdefiniowanie swojego niepokoju w rzeczywistości Bożego światła. Zamienia rzeczywistą prawdę na doczesną, chwilową przyjemność grzechu. Być może dlatego Paweł opisuje ludzi w „dniach ostatecznych” jako „miłujących więcej rozkosze niż Boga” (2 Tymoteusza 3,4). Ale chwila zawsze kończy się goryczą, a odsuwanie rozwiązania zawsze komplikuje problem i czyni go bardziej złożonym. „Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć” (Rzymian 6,23). To znaczy, że konsekwencje grzechu wyrażają się w dewastującym zepsuciu wewnętrznego człowieka. Droga konformizmu względem wartości systemu tego świata zachęca człowieka do odsuwania rozprawienia się z niezdefiniowanym problemem i jego niezdefiniowanymi konsekwencjami. Nie zdaje sobie sprawy z tego, że samotność, jaką odczuwa to żniwo tych konsekwencji. Brak uznania rzeczywistości usuwa jakąkolwiek możliwość wkroczenia do prawdziwej osobistej tożsamości, którą można znaleźć przez upodobnienie się do Jezusa Chrystusa, a przez to do obrazu Boga. Chrześcijanin, który jest złapany i trzymany przez więzy grzechu, jakim jest upodabnianie się do światowego systemu opisywany jest przez Słowo Boże jako człowiek o rozdwojonym umyśle, cielesny, poddany karceniu i smaganiu ręką Boga zazdrosnego o to, by jego dusza była prawdziwie w dobrym stanie. Choć może być zbawionym od ognia wiecznej kary w piekle, jest dzieckiem Bożym, musi stanąć przed Bogiem wszechmogącym i zdać sprawę z tego, że nie przyszedł do światła prawdy i nie rozprawił się uczciwie z problemem biorąc pod uwagę wieczny, boski punkt widzenia.

Wycofanie się chrześcijanina pod panowanie i dominację swojej grzesznej natury poprzez zaspokajanie siebie i spełnianie pożądliwości prowadzi do problemów, które wykraczają poza sferę jego samego. Na początku tego rozdziału określono przyczynę samobójstw nastolatków jako 'coś mistycznego'. Ta mistyczna siła jest opisana w Słowie Bożym jako światowy system myślenia, „kosmos”, który jest zasilany przez nadnaturalne siły Złego. Największy problem z nierozwiązanym poczuciem samotności wytworzonej przez niepokój jest taki, że prowadzi ona nieuchronnie do „kosmicznej samotności”. Ta forma samotności zabiera dziecko Boże daleko poza krótkie okresy ludzkiej samotności i doprowadza do stanu, gdy cechuje je niewolniczy duch żądania subtelnego, ale stałego zaspokojenia. Ta niezaspokojona siła popycha ludzi do upodabniania się

do świata i jego dróg ucieczki w postaci uzależnienia od narkotyków, alkoholu, a nawet od leków.

Kosmiczna samotność sprawia, że osoba poszukuje rozwiązań jakie dają publiczne programy wsparcia. Egzystencja takiej osoby zależy od zewnętrznego wsparcia i akceptacji, gdyż szuka aprobaty świata dla swoich zachowań. Kosmiczna samotność wymaga osiągnięcia w życiu światowych celów, ponieważ to jest wysoce akceptowane. Aktualny system wartości „kosmosu”, z którego czerpane jest wsparcie, staje się dyktatorem swoich krótko i długoterminowych celów.

Osoba jest zachęcona, by wziąć na siebie coś większego niż ona sama i zaczyna zajmować się czymś pracowitym, ważnym twórczym i dynamicznym, co zaprowadzi ją poza bycie ofiarą okoliczności, swoich problemów i przeciwności wynikających z upodabniania się do „stada”. Programy wsparcia mogą być bardzo pomocne i są w stanie podtrzymać życie fizyczne, a także uchronić umysł od całkowitego załamania. Nie dyskredytujemy tu żadnego, dobrze przemyślanego i sprawdzonego programu. Ale te systemy wsparcia nigdy nie wytworzą całkowitego, rzeczywistego rozwiązania problemu. Mogą jedynie go podtrzymać poprzez jakąś formę osobistego 'ulepszenia się'. Nie są w stanie zmienić natury człowieka i nie mogą odwrócić konsekwencji wynikających z praw jakimi rządzi się rzeczywistość oraz z prawdy zawartej w Słowie Bożym.

Na koniec musimy przyznać, że kosmiczna samotność nikomu nie jest obca. Każda osoba podlega dewastującej szkodzi, do której może doprowadzić kosmiczna samotność, jeżeli nie rozprawimy się z nią we właściwy sposób. W przeciwieństwie do tych, którzy są ograniczeni do samorozwoju jako jedynej nadziei na rozwiązanie, wierzący w Jezusa Chrystusa ma do dyspozycji wieczne zasoby Stwórcy Wszechświata. Jest ograniczony jedynie własnymi negatywnymi decyzjami względem Boga i prawdy.

Rozdział Trzeci

SKUTKI KOSMICZNEJ SAMOTNOŚCI

Kwestia kosmicznej samotności, która owładnia dziecko Boże faktycznie wprawia w zakłopotanie. Jak ktoś, kto posiada mieszkanie Ducha Świętego w swoim śmiertelnym ciele, może pozwolić na stanie się ofiarą kosmicznej samotności? Ma w każdej chwili do dyspozycji Słowo Boże, miłość i łaskę. Ma obietnicę i możliwość bycia prawdziwym uczestnikiem natury Chrystusa poprzez obietnicę Bożego Słowa (2 Piotra 1,4). Zdarza się, że niezdefiniowany niepokój może powstrzymać dziecko Boże przed odziedziczeniem Bożych błogosławieństw tutaj na ziemi, ponieważ niepokój wytwarza poziomy kosmicznej samotności.

Panowanie niepokoju

Powtarzam ponownie, każda osoba może doświadczać niepokoju z tego tylko powodu, że żyje. Niezdefiniowany niepokój może być spowodowany decyzjami podjętymi w nieświadomości ich negatywnych skutków dla duszy i przez negatywne decyzje względem Jezusa Chrystusa i Słowa Bożego. Z tych przyczyn niezdefiniowany niepokój panuje i osiąga swój efekt. Zawsze jest tak, że jeśli problem jest niezdefiniowany, wówczas skutek również będzie niezdefiniowany.

Pustka ludzkiej samotności, która pozostaje nierozwiązana, z wyboru, zostanie owładnięta przez kosmiczną samotność. Jednym z pierwszych skutków kosmicznej samotności jest to, że umysł nie jest w stanie być jednoznacznym w swojej dostępności na przyjęcie duchowego zaopatrzenia i Bożych rozwiązań problemu. Taka osoba może regularnie słuchać Słowa Bożego i nie wywrze to na nią żadnego wpływu z powodu dominujących w umyśle skutków kosmicznej samotności. Moc Boża traci ważność, a Słowo Boże nie przemienia umysłu, ponieważ taki wierzący, czy to rozumie, czy nie, uczynił bycie kontrolowanym przez światowe wartości zaopatrzeniem dla swojego serca i umysłu, zamiast

przez absolutny autorytet prawdy.

Kiedy kosmiczna samotność zaczyna panować nad ludzką samotnością, zazwyczaj prowadzi to do depresji. Depresję można w uproszczeniu określić jako 1) stan, w którym jednostka jest w głębokim żalu, ponieważ nie doświadcza spełnienia swoich idealistycznych celów; 2) agresywna depresja, gdzie osoba staje się gwałtowna w swoich reakcjach; 3) pasywna depresja, powoduje, że osoba podlega bierności względem niezbędnych funkcji życiowych, w odpowiedzi nie inicjuje żadnych czynności; 4) depresja nastrojów, z różnymi stopniami negatywizmu. Kosmiczna samotność przyłącza ludzką samotność do jednej z tych czterech form depresji.

Wierzący, który pozwala, aby problem depresji nie został rozwiązany, a był wystarczająco długo niezaspokojony, czyni zaopatrzenie dla poważnych konsekwencji problemów socjopatycznych, psychopatycznych, neurotycznych, a nawet form psychozy. Taka osoba może ukrywać powagę problemu, ponownie, poprzez zewnętrzne upodobnianie się do systemu, który daje aprobatę, nawet w kościele. Tylko osoba, która ma rozróżnienie, wgląd i bliskość z Chrystusem będzie w stanie rozpoznać powagę tragicznego stanu wnętrza osoby samotnej. Ludzie, którzy zewnętrznie upodabniają się do Chrystusa, ale brak im wewnętrznej przemiany czy wewnętrznych zmian należą do takich, którym najtrudniej pomóc, ponieważ ich problem pozostaje niewyśledzony, zakryty i 'przebrany' w jedynie zewnętrzne zmiany wynikające z konformizmu; jest to proces, który nadal korzysta z zaopatrzenia systemu światowego. Tacy ludzie pewnego ranka kończą załamaniem nerwowym, stają się bezwolni. Wydaje się, że tracą to wszystko w jeden dzień. W rzeczywistości problemy socjopatyczne i psychopatyczne dominowały w ich wnętrzu od wielu miesięcy, ponieważ kosmiczna samotność rozwinęła się w poważną depresję, która stopniowo stała się trwałym stanem umysłu. Wówczas niezdefiniowany niepokój prowadzi do niezdefiniowanych skutków, aż dusza zostanie ograbiona z wszelkich możliwości na odzyskanie zdrowia. Dla takiej osoby chrześcijaństwo jawi się jedynie jako kolejne, chwilowe źródło uwolnienia, w najlepszym przypadku, podobne do światowego zaopatrzenia w postaci ucieczki od życia poprzez picie, narkotyki i niemoralność. Nawet chwilowe chrześcijańskie uwolnienie może na jakiś czas sprawić, że osoba zapomni o swojej samotności. Ale ponieważ używa chrześcijaństwa jako zaopatrzenia dla ciała, zostaje z nierozwiązanym, wewnętrznym poczuciem pustki i samotności, które przez cały czas ją trapiło.

Niewystarczalność naturalnego rozwiązania

Z perspektywy świata te nierozwiązane problemy są rujnujące, ponieważ nie ma możliwości całkowitego pozbycia się ich. Obecnie przyjmuje się, że wiele chorób i dysfunkcji ciała ma psychosomatyczne powiązania. Wielu lekarzy twierdzi dzisiaj, że 80-85% wszystkich chorób jest spowodowane zaburzeniami

umysłu. Można zastanawiać się, jak wiele ataków serca, wczesnych zgonów, chorób i nowotworów jest spowodowanych przez niezdefiniowaną kosmiczną samotność, która nie została rozwiązana przez okres wielu lat.

Po ludzku to nie możliwe, by zrozumieć mistyczne, ukryte skutki niezdefiniowanych owładniających działań tej potężnej złej siły, która nigdy nie określa swoich źródeł, metod, środków, sposobów czy swoich nastrojów. Ale ta potężna siła, połączona z szatańskim systemem zawsze czeka, by wprowadzić coś kosmicznego jako uzupełnienie do ludzkiej natury. Kiedy wierzący staje się łupem ludzkiej strony skutków niezdefiniowanych problemów, wówczas kosmiczne siły przychodzą, by dołączyć się do niej i stworzyć kosmiczną korelację i koalicję. Teraz kosmiczna siła pozostaje niezdefiniowana i łączy się z ludzką. Szatańskie strategie będą okradać i okłamywać wierzącego w ukryciu w granicach jego własnej duszy. Cieleśny człowiek żyje zmagając się i forsując, by zdobyć jakąś intelektualną zdolność, ale odkrywa, że kiedy wszystko jest już powiedziane i zrobione, uwolnienie było jedynie chwilowe. Wierzący jest zawsze ofiarą kosmicznego planu, który polega na usunięciu z tronu jego serca Boga łaski. Wyłącznie przez swoją dostępność może pozwolić Jezusowi Chrystusowi na bycie jego całkowitym zaopatrzeniem, nie tylko w kwestii zbawienia, ale na całe swoje życie i może uniknąć powstania ludzkiej samotności oraz jej skutków w swoim życiu.

Rozdział Czwarty

NIEZAWODNA DROGA UCIECZKI OD SAMOTNOŚCI

W rozdziale pierwszym została przedstawiona zależność pomiędzy wartościami a niepokojem. Zauważono, że kiedy coś zagraża wartościom człowieka, jego własna tożsamość jest również zagrożona. Ponadto osoba może poradzić sobie z niepokojem tylko do poziomu, w jakim jej system wartości przeważa nad siłą zagrożenia. Zatem, kiedy człowiek stawia czoła życiu, napotyka wiele zagrożeń, które potencjalnie mogą wytworzyć niezwykle niepokój, bez względu na to, czy jego system wartości będzie, czy nie będzie „wystarczająco duży”, by poradzić sobie z nawałem zagrożenia unikając wstrząsu lub uszczerbku na jego tożsamości, dobrym samopoczuciu, poważaniu siebie, które jest połączone z tą tożsamością.

Doczesna natura ludzkich wartości

Człowiek, który działa i funkcjonuje na podstawie autonomii czy niezależności względem Boga, zaprzeczając prawdziwemu Słowu Bożemu, zamyka siebie w ograniczonym z natury systemie determinacji dla swoich wartości. Człowiek dwudziestego wieku najczęściej myśli w oparciu o ludzki punkt widzenia, wierząc, że w istocie jest dobry i w miarę postępu procesu ewolucyjnego staje się coraz lepszy. Ma upodobanie w określaniu swojego własnego systemu wartości opartego na filozofii chwili. Ten system jest na jego zawołanie; zmieniając i rozwijając większą zdolność do stawienia czoła życiu współczesny człowiek kontroluje swój doraźny system wartości i odrzuca wartości pochodzące ze Słowa Bożego, ponieważ nie są i nie mogą poddać się jego kontroli. One są stałe i istnieją poza jego panowaniem, poza zdolnościami rozumowania i możliwości zrozumienia ich.

Szaleństwo niezależności współczesnego człowieka względem Boga polega na tym, że w rzeczywistości człowiek nie kontroluje niczego w żaden sposób, z wyjątkiem swojej zdolności do podejmowania decyzji w oparciu o wolną wolę, w postaci reakcji lub inicjacji do świata, który go otacza. Jego naturalny umysł jest nieświadomy tego, że jest rządzony przez królestwo ciemności i kontrolowany przez zewnętrzne siły z atmosfery. Nie zdaje sobie sprawy, że odrzucenie autorytetu Bożego Królestwa pozostawia go w stanie bezradności i zaślepienia przez szatański system myślenia. Szatańska strategia dumy i niezależności względem Bożego autorytetu jest wyraźnie zobrazowana przez tych, którzy są ślepo poddani jego dominacji i kontroli. „W których bóg świata tego zaślepił umysły niewierzących, aby im nie świeciło światło ewangelii o chwale Chrystusa, który jest obrazem Boga” (2 Koryntian 4,4).

Naturalny człowiek nie rozumie, że niepokój i samotność, która go wytwarza są rezultatem pustki czy próżni spowodowanej przez przypisanie grzechu i w konsekwencji następującą po tym alienację od Boga. Jak współcześni psycholodzy, psychoanalitycy i psychoterapeuci jednogłośnie stwierdzili, niepokój jest nieunikniony dla naturalnego człowieka Ignającego do doczesnego systemu wartości, czymkolwiek by on nie był. Jego jedyną nadzieją na egzystencję, która ma znaczenie jest nauczenie się jak radzić sobie z niepokojem i w jakiś sposób wykorzystać go do wytworzenia korzyści, zamiast pozwolić, by doprowadził do neurotycznego lub psychotycznego stanu umysłu. Jego metody na osiągnięcie tego niezwykłego zadania są różnorodne i często, bardzo pomocne. Jednak one nie eliminują nieuchronności niepokoju. Człowiek sam nigdy nie dojdzie do rozwiązania tego problemu, ponieważ jest on zakorzeniony w systemie, którego człowiek nie może kontrolować, w kosmicznym systemie szatana. Ten kosmiczny, światowy system składa się z pragnień, pożądań i wartości, które diametralnie sprzeciwiają się wiecznemu celowi i wartości Stwórcy człowieka i Ostatecznego Autorytetu.

„Bo wszystko, co jest na świecie, pożądlivość ciała i pożądlivość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata” (1 Jana 2,16).”

Możliwość wyboru wiecznych wartości

Przeciwieństwem naturalnego człowieka jest wierzący w Jezusa Chrystusa, który umieścił swoją wiarę i zaufanie w Kimś, kto jest poza jego własną, naturalną sferą myślenia i oceniania rzeczywistości. Czerpie on system wartości ze Słowa Bożego. Zbawiony człowiek, któremu Bóg przebaczył, został oczyszczony z grzechu i jego skutków poprzez dokonane dzieło Chrystusa na krzyżu nie jest automatycznie wolny od naturalnych pożądlivości i emocjonalnej pustki, którą zawdzięcza swojemu człowieczeństwu. Ale z

powodu swojej pozycji jako dziecka Bożego odkupionego krwią, poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa, ma potencjał by wieść życie, które jest wolne od dominacji królestwa szatana i promowanego przez niego konformizmu względem systemu świata i zaspokajania pożądliwości. Alternatywą wierzącego jest przemiana umysłu poprzez poleganie i zaadoptowanie wiecznego celu i planu swojego Stwórcy. To otwiera przed wierzącym możliwość i potencjał na odwrócenie się od podążania za konformizmem i zaspokajaniem pożądliwości, do życia opartego na wiecznych zasadach, niezmiennej prawdzie, które jest poza jego kontrolą i nie podlega jego manipulacji.

Ten wieczny standard na życie wierzącego znajdujemy w Liście do Rzymian 12,1-3:

„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe. Powiadam bowiem każdemu spośród was, mocą danej mi łaski, by nie rozumiał o sobie więcej, niż należy rozumieć, lecz by rozumiał z umiarem stosownie do wiary, jakiej Bóg każdemu udzielił.”

Nie zbawiony, naturalny człowiek nie ma innej alternatywy jak tylko trwać w swoim poddaniu królestwu ciemności, poza wiarą w Chrystusa. Jednak ten fragment podkreśla opcję, jaką ma człowiek - poznanie woli Bożej dla swojego życia dzięki łasce Bożej. Ta alternatywa to uwolnienie wierzącego od niepokoju. W przeciwieństwie do naturalnego i doczesnego systemu wartości, ten standard życia jest oparty na prawdzie, która jest tak wielka i tak mocno ugruntowana, że uzdolni go do stawienia czoła wszelkim wyzwaniom życia, włączając śmierć, daje trwałe poczucie bezpieczeństwa i nadzieję, która wykracza daleko poza potrzeby ograniczonego człowieczeństwa.

Powodem, dla którego wierzący często nie doświadczają przemiany i odnowy przez system pochodzący ze Słowa Bożego jest niechęć do stosowania się do Bożego wymagania, by stać się żywą ofiarą w uległości, posłuszeństwie i całkowitym podaniu siebie Jemu jako Panu. Bóg łaskawie udzielił swoim dzieciom wszelkiego możliwego zaopatrzenia uzdalniającego ich do bycia posłusznym temu wymaganiu, ale wierzący, który odrzuca przyjęcie wiecznych wartości i trwa w poleganiu na doczesnych jest 'naturalny' w procesie myślenia i dobrowolnie ponownie umieszcza się pod dominacją i kontrolą królestwa ciemności, pomimo posiadania wiecznego zaopatrzenia.

Musimy zgodzić się z deprawacją ludzkiego serca (Jeremiasza 17,9).
„Podstępne jest serce, bardziej niż wszystko inne, i zepsute, któż może je

poznać?” Współczesny człowiek jest bardzo niechętnie uznaje swoją całkowitą deprawację. Odwraca się od Bożego zaopatrzenia i używa mechanizmów samoobrony i systemów wsparcia, by udowodnić, że tak naprawdę nie jest tak do cna zły, ale czyniąc to, odstępuje od tej właśnie prawdy, która mogłaby go uwolnić do życia w zwycięstwie i mocy wiary w żywego Chrystusa. Szczere uznanie deprawacji uzdalnia wierzącego do bycia w porządku przed Bogiem. Zasada powrotu do społeczności w 1 Jana 1,9 czyni możliwym stały wzrost wierzącego w zastosowaniu mocy prawdy, pomimo tego, że w swojej naturze jest niegodziwym grzesznikiem, który nie zasługuje na nic.

Zaopatrzenie udzielone wierzącemu, dzięki jego pozycji w Jezusie Chrystusie to zamieszkujący Duch Święty (Efezjan 1,14), adoptowanie do kościoła, królewskiej rodziny Bożej (1 Piotra 2,5), pastor nauczyciel głoszący prawdę w lokalnych zgromadzeniach kościoła (Efezjan 4,11), doktryna o prywatności dla wierzącego kapłana przed Bogiem (Rzymian 14,4) i wiele obietnic ze Słowa Bożego, które stają się wskazówką dla dziecka Bożego (Psalm 119,105).

„Gdyż Słowo, które Bóg mówi jest żywe i pełne mocy czyniące je aktywnym, działającym, dającym energię i skutecznym; jest ostrzejsze niż dwustronny miecz, który przenika do linii dzielącej tchnienie życia (duszę i [nieśmiertelnego] ducha i stawów i szpiku [to jest najgłębszych części naszej natury] wystawiając, przesiewając, analizując i oszczędzając wszystkie myśli i zamiary serca (Hebrajczyków 4,12, tłumaczenie poszerzone).”

W świetle tego wersetu nie jesteśmy w stanie przecenić niezwykłości Słowa Bożego zdolnego nie tylko do obnażenia grzechu i odsłonięcia motywów, ale także do przyniesienia odświeżenia i konkretnego prowadzenia w życiu. Ewangelia Mateusza 4,4 mówi: *„Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.”*

Odrzucenie doczesnego bezpieczeństwa

Rozważmy przykład dwóch ludzi, którzy przyszli do Jezusa z pragnieniem podążania za Nim, ale nie mieli czystych motywów. Pierwszy powiedział: „Pójdę za Tobą.” Jezus rozpoznał, że jego motywacją było szukanie bezpieczeństwa i natychmiast rozprawił się z jego problemem mówiąc: *„Lisy mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił”* (Łukasza 9,58). Jezus powiedział mu, aby nie polegał na Nim w kwestii doczesnego bezpieczeństwa. Ponieważ pragnienie bezpieczeństwa tego człowieka nie zostało zaspokojone, zdecydował się nie iść za Jezusem. Jezus poprosił innego człowieka, by szedł za nim. Ten odpowiedział: *„Pozwól mi*

najpierw odejść i pogrzebać ojca mego” (Łukasza 9,59). Człowiek ten pragnął iść za Jezusem, ale nie pozwolił, by Chrystus wypełnił pustkę w jego duszy. Zdecydował, że zaspokoi swoje poczucie samotności poprzez nawiązanie relacji z ludźmi. Emocjonalne przywiązanie do ludzkich związków powstrzymało go przed doświadczeniem wewnętrznej wolności bycia uczniem Jezusa Chrystusa. Przywiązanie do jakiegokolwiek relacji na ziemi, czy to z ojcem, matką, siostrą, bratem, mężem, żoną czy dziećmi, które daje im pierwszeństwo nad obiektywną prawdą Bożego Słowa, zdyskwalifikuje wierzącego w kwestii zostania uczniem. To nie jest dyskredytowanie świętości domu i rodziny, jednak te rzeczy muszą być trzymane we właściwym odniesieniu w relacji do ważności i priorytetu prawdy. Uczeń nie może cechować się emocjonalnymi przywiązaniami, ponieważ to łączy się z życiem zgodzie ze światowym systemem.

Przyjaźń jest błogosławieństwem i zaopatrzeniem, ale nie można nigdy pozwolić na to, by zastąpiła priorytet Chrystusa jako Pana. Testem prawdziwej przyjaźni jest to, czy ona szanuje Słowo i nie prowadzi do kompromisu, ale buduje obu wierzących w wierze i w Ciele Chrystusa (kościelne). Przyjaźń nie ma być używana jako system wsparcia, ale ma być przekazywaniem miłości. Prawdziwi przyjaciele mogą być oddzieleni od siebie przez długi okres czasu, a jednak cieszyć się bliższą społecznością niż ludzie, którzy są codziennie razem. Prawdziwa przyjaźń nie idzie na kompromis względem Słowa Bożego, ona promuje Słowo Boże. Nie idzie na kompromis z posłuszeństwem krzyżowi, ale zachęca do codziennego stosowania ponadczasowej (retro aktywnej) prawdy dokonanego dzieła! W przeciwieństwie do relacji skoncentrowanej na samozadowoleniu, prawdziwa przyjaźń wyraża brzemień i serce Jezusa Chrystusa pragnące odkupić niewierzących dla Niego. Subiektywne, oparte na osobowości relacje są destruktywne. Rezultatem przyjaźni działających w oparciu o właściwą motywację będzie wspólnota doktrynalna skupiona wokół zasad prawdy.

Samotni ludzie często szukają zadowolenia i zaspokojenia poprzez przyjaźń, ale jest to bardzo egoistyczne i nie zgadza się z prawem miłości, w którym człowiek pragnie składać życie za swoich przyjaciół (1 Jana 3,16). Przyjaźnie, które są oparte na wiecznych wartościach łączą serca ludzi w duchową jedność. Ten rodzaj relacji jest wyłącznie możliwy dzięki łasce Bożej działającej w sercu człowieka poprzez utożsamienie się ze śmiercią, pogrzebem i zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa. Słowo Boże jest podstawą dla przyjaźni, nie jest nią zaspokojenie potrzeby wsparcia, bezpieczeństwa, czy towarzystwa.

Przemieniony wierzący doświadcza niezwykłej wolności. 2 Koryntian 3,17 mówi: „*gdzie zaś Duch Pański, tam wolność*”. Ta wolność przychodzi, gdy wierzący jest uwolniony od swojego naturalnego usposobienia, z jego nieuniknionym poczuciem niepokoju i samotności oraz przemieniony na obraz swojego Pana.

„My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem” (2 Koryntian 3,18).

Zamiast upodabniać się do świata i jego systemu, wierzący jest wewnętrznie zmieniany, przemieniany i upodabniany do obrazu Chrystusa poprzez moc Bożą. Niepokój, kosmiczna samotność i jej niezdefiniowane konsekwencje zostały rozwiązane poprzez przemianę.

Droga wyjścia poprzez poddanie się

Dla wierzącego który ufa miłości i przychylności Bożej działającej osobiście w jego życiu, zmierzającej do osiągnięcia wiecznego celu i planu, nie istnieje zmaganie, brak odpoczynku wynikający z samotności i niepokoju powodowanego przez czyhające zagrożenia.

„A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani. Bo tych, których przedtem znał przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego” (Rzymian 8,28-29a).

Bóg zawsze wprowadza do życia wierzącego swój cel, a wierzący ma Słowo Boga do rozróżniania, osądzania, definiowania i kierowania swoimi krokami (Hebrajczyków 4,12). Niezdefiniowane, niszczące następstwa kosmicznej samotności zostają zdefiniowane, gdy obnaży je światło Słowa Bożego i objawi te dziedziny, które potrzebują przemiany. Słowo Boże jest czyste (Przypowieści 30,5) i wprowadza światło do ludzkiej duszy (Psalm 119,130). Obiektywizm Słowa Bożego upora się z niezdefiniowanym, subiektywnym myśleniem. Wtedy to Duch Święty w mądrości wprowadza charakter i myśli Boga. W taki sposób dziecko Boże jest w stanie funkcjonować w Królestwie Bożym. Bez względu na to jaką strategię obierze system kosmiczny by wykorzystać ludzką słabość, grzech i zwiedzenie, dziecko Boże pozostaje nietknięte przez pokusy, ponieważ jest całkowicie przemienione poprzez codzienne przyjmowanie Słowa Bożego. Jest przemienione przez działanie obrazu Jezusa Chrystusa w swoim ludzkim naczyniu, wprowadzając każdą myśl i wyobrażenie w posłuszeństwo Jezusowi Chrystusowi (2 Koryntian 10,5). Kiedy wierzący składa swoje ciało jako żywą ofiarę Panu doświadcza dobrej, miłej do przyjęcia, doskonałej woli Bożej (Rzymian 12,1-2). Nie będzie

upodabniał się do tego świata i jego kosmicznej samotności, ale będzie odnawiany poprzez przemieniającą łaskę umysłu Chrystusa przenikającą jego umysł. Dziedzictwo Bożych dzieci przyjmuje się w momencie zbawienia. Ono tam jest, czekając na rozwój, pielęgnację i definiowanie. Posłuszeństwo wiary powstrzyma wierzącego przed zastraszaniem, które ma miejsce wówczas, gdy jest się ofiarą tego, co niezdefiniowane. Zatem, zamiast reagowania niepokojem na zewnętrzne zagrożenia w naturalnej strukturze odniesienia, przemieniony wierzący odpowiada na miłość Bożą. Niezdefiniowane problemy, mechanizmy obrony, systemy zapewniające poczucie bezpieczeństwa i niewiedza, która trzyma w niewoli umysł człowieka i ukrywa się w subiektywnej sferze duszy jako głównej właściwości umysłu, w czasie przeciwności nie są spychane do nieświadomości, ale obnażone przez światło Słowa Bożego. Psalm 36,10 obiecuje więcej światła człowiekowi, który dobrowolnie wystawia siebie na światło. Dlatego żadne niezdefiniowane siły nie ograbią go z zaopatrzenia wynikającego z przynależności do królewskiej rodziny, jego praw jako wierzącego kapłana, czy darów jakie otrzymał i rozwija. W miarę jak jego dary rozwijają się, zaczyna funkcjonować w Królestwie Bożym w odpocznieniu i pokoju umysłu.

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli ziarnko pszeniczne, które spadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje. Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu. Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój” (Jana 12,24-26).

Absolutne rozwiązanie na kosmiczną samotność to uznanie Jezusa Chrystusa jako Pana i całkowite poddanie ludzkiego umysłu, ciała i duszy Jego Królestwu. Koszt poddania się jest wielki, ponieważ wymaga to utożsamienia się ze śmiercią, pogrzebem i zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa (Filipian 3,10). Ale obietnica jest pewna, że to jest klucz do uniknięcia samotności, która jest naturalna dla ludzkiej duszy wraz z towarzyszącym jej niepokojem. Każdy wierzący musi wybrać czy chce pozostać sam w ciemności niezdefiniowanych następstw czy stracić swoje życie dla Chrystusa. Z Chrystusem jako Panem życie opisane w Filipian 4,6-7 staje się rzeczywistością.

„Nie troszczcie się (nie bądźcie niespokojni) o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie. Filipian 4,6-7, (podkreślenie dodane).

Istnieje odpoczynek dla Bożych ludzi, którzy wybrali bycie posłusznym Słowu Bożemu poprzez łaskę Bożą (Hebrajczyków 4,1-4). Jest to odpoczynek wiary oparty na mocnym pocieszeniu wynikającym z niewzruszonej nadziei, którą mamy w niezmiennej, niewzruszonej naturze i charakterze Boga (Hebrajczyków 6,17-19). To jest kotwica duszy, zaczepiona w wiecznych wartościach Nieba, która daje człowiekowi ucieczkę od sztormów jakie mają miejsce w kosmicznym systemie.

Bóg naprawdę troszczy się o Ciebie

Jezus bardzo Cię kocha. Jednakże fakt, że wszyscy zgrzeszyli oddziela nas od Boga (Rzymian 3,23; 6,23). Bóg jednak wciąż troszczy się o Ciebie i znajduje sposób na okazanie Ci swojej miłości.

Miłość Jezusa Chrystusa do ludzi była tak wielka, że umarł na krzyżu za wszystkie grzechy ludzkości. Przełał swoją krew za Ciebie, żebyś mógł dostąpić przebaczenia i osiągnąć życie wieczne.

Jedyną rzeczą, jakiej Bóg wymaga od Ciebie jest przyjście do Niego w prostej wierze i zaufaniu do Jego charakteru i Jego miłości do Ciebie oraz przyjęcie Go jako swojego Zbawiciela. „Wszakże każdy, kto będzie wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie” (Dzieje 2,2).

Pomódl się tak: **„Drogi Panie Jezu, wiem, że jestem grzesznikiem. Przyjmuję Ciebie jako mojego Zbawiciela. Dziękuję, że kochasz mnie tak bardzo, że umarłeś za mnie, żebym mógł mieć życie wieczne z Tobą. Amen”**.

Bóg obiecuje, że nigdy nie przestanie Cię kochać i że nigdy Cię nie porzuci ani nie opuści (Hebrajczyków 13,5). Buduj swój związek z Nim przez czytanie Biblii, modlitwę i chodzenie do dobrego, wierzącego Biblii kościoła.

W celu uzyskania dalszych informacji zadzwoń lub napisz:

Kościół Ewangeliczny „Misja Łaski”

ul. Okocimska 3, Warszawa

tel. 501 444 378

www.ggwo.pl

Zdjęcie, projekt i skład:
Maciej Knechciak

